

# Sąd znów uniewinnił e-hazardzistę

6 lutego 2016

Kolejny sąd uznał, że uczestnik zakładów online może nie mieć świadomości łamania prawa, więc trzeba go uniewinnić. Dodatkowo sąd poczynił ciekawe spostrzeżenie dotyczące gier zagranicznych „na terytorium RP”. Właściwie jak to rozumieć?

Rok temu dużo mówiono o nasilonej walce z hazardem, która zwróciła się również przeciwko „zwykłym użytkownikom”. Służba celna publikowała straszące wyroki na Twitterze i zapewniała, że ma dane tysięcy internetowych pokerzystów. Rząd PO do tego stopnia zapędził się w swojej walce z hazardem, że nawet wrócił pomysł cenzurowania sieci.

Teraz okazuje się, że sądy uniewinniają niektórych internetowych hazardzistów. Stawia to pod znakiem zapytania sens wysiłku włożonego w ściganie tych osób.

16 grudnia 2015 r. Sąd Rejonowy w Lublinie wydał wyrok dotyczący kolejnego obywatela, który uczestniczył w grach losowych przez stronę bet-at-home (sygn. akt II K 1185/15). Był to kolejny wyrok uniewinniający.

Sąd ustalił, że oskarżony mężczyzna zarejestrował się na stronie bet-at-home.com. Sąd zauważył też, że w dniu 1 listopada 2015 r. firma bet-at-home.com umieściła na swojej stronie internetowej informację, iż oferuje legalne usługi również na terenie Polski. Bet-at-home wskazała przy tym na sprzeczność prawa krajowego z unijnym.

Oskarżony przyznał się do udziału w zakładach, ale nie sądził, że są one nielegalne. „Przechodząc do oceny wyjaśnień oskarżonego M. D., to Sąd uznał je za wiarygodne. Oskarżony podczas przesłuchania wyjaśnił, że założył konto na [www.bet-at-home.com](http://www.bet-at-home.com) i brał udział w grach hazardowych.

Zastrzegł jednocześnie, że nie wiedział o tym, że gry te są nielegalne. Co więcej – jak przyznał oskarżony – w świetle okazanej przez kolegę informacji o legalności portalu, był pewien, że gry na portalu są dozwolone w Polsce” – czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Sąd dostrzegł również, że w mediach (także w telewizji) pojawiały się reklamy bet-at-home. Mogły one sugerować legalność usługi. W tych reklamach byli znani sportowcy i dziennikarze sportowi. Istnieją też legalne polskie firmy bukmacherskie i nie bez znaczenia jest fakt, że państwo nie prowadziło żadnej kampanii społecznej przeciwko nielegalnemu hazardowi. To wszystko pozwala przypuszczać, że oskarżony nie działał z zamiarem naruszenia przepisów Kodeksu karnego skarbowego, a czyn z art. 107 § 2 kks można popełnić tylko umyślnie, bądź z zamiarem kierunkowym, bądź ewentualnym.

Sąd dokonał też innego ciekawego spostrzeżenia. „W myśl art. 107 § 2 kks inkryminowane jest zachowanie polegające na uczestnictwie obywatela polskiego przebywającego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w zagranicznych zakładach wzajemnych (...) W przypadku zakładów bukmacherskich zawieranych w tradycyjnych kolekturach, określenie miejsce uczestnictwa w zakładach nie nastręcza trudności. Inaczej rzecz przedstawia się przy zawieraniu tego rodzaju umów za pośrednictwem Internetu (...) Zgodnie z treścią art. 70 § 2 k.c. miejscem zawarcia umowy, a tym samym „uczestnictwa” jest siedziba oferenta w chwili zawarcia umowy, w przypadku bet-at-home Malta. Tym samym, oskarżony jako uczestnik zakładu wzajemnego (...) nie uczestniczył w zakładzie wzajemnym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej” – czytamy w uzasadnieniu.

Ciekawe. Bardzo ciekawe spostrzeżenie. Ostrzegam w tym miejscu, że wyrok jest nieprawomocny.

Uzasadnienie sądu w całości znajdziecie [TUTAJ](#).

Nie jest to pierwszy wyrok uniewinniający dla użytkownika bet-

at-home. W grudniu ubiegłego roku „Dziennik Internautów” pisał o wyroku Sądu Rejonowego w Ostrołęce z dnia 2 grudnia 2015 r.. Wtedy również uniewinniono oskarżonego a sąd wskazał, że obywatel nie ma obowiązku czytania ustaw przed zawarciem umowy przez internet. Polskie prawo jest skomplikowane i czasem obywatel naprawdę nie wie, że może dokonywać naruszenia.

Osobiście zgadzam się z sądem co do tego, że obywatel ma prawo nie znać przepisów. Przynajmniej, jeśli są to bardziej złożone przepisy, a nie najprostsze zasady w rodzaju „nie kradnij”. Przecież nawet prawnicy nie znają całego prawa. Jeśli prawo jest zbyt skomplikowane by je znać, nie należy wymagać przestrzegania go. Problem ten poruszaliśmy w DI pisząc o tym, ile tysięcy stron nowego prawa wchodzi w życie co kwartał.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [DI.com.pl](http://DI.com.pl)